

Jedność NARODOWA

Biuro codzienne wojew. białostockiego

Nr. 151 (242)

Białystok, dnia 31 sierpnia 1946

Rok III

Przed wyrokiem w Norymberdze

Proces norymberski, trwający już od szeregu miesięcy, dobiega wreszcie końca. Niebawem zostanie ogłoszony wyrok, którego z niecierpliwością i zacięciem oczekują wszystkie narody. Wprawdzie długotrwały przebieg procesu wystawił cierpliwość ludzką na nielada próbę, zainteresowanie się nim w pewnych okolicach słabło, ustępując miejsca za interesowaniem się innymi doniosłymi wydarzeniami, w które tak obfituje doba powojenna, jednakże w końcowym jego stadium napełnia uwagę znów wzrosło, przewyższając nawet pod tym względem stan początkowy.

Jest to zrozumiałe i znajduje swoje należyte uzasadnienie w tych nadziejach, jakie ludzkość, która tak bardzo uciepiała od fałszywostek zbrodniarzy, wiąże z wynikiem tego procesu.

Spodziewa się ona, że wyrok w nim będzie nie tylko aż nadto dobrze zasłużoną karą na zbrodniarzy wojennych i pewnym, acz małym zadośćuczynieniem za ich zbrodnie, nie tylko nagana dla narodu, który ich wysunął na swych wodzów i pod ich kierownictwem ruszył na podbój świata, do puszczając się niezliczonych gwałtów na innych narodach, nie tylko również potępieniem wojen napastniczych i ich metod niszczeniowych, lecz, że zarazem stanie się on poważnym ostrzeżeniem dla nowych podżegaczy wojennych i wszelkich burzycieli pokoju międzynarodowego.

To ostatnie znaczenie wyroku miałyby ogromny wpływ na przyszłość pokoju i świata. Już obecnie bowiem, po upływie zaledwie kilkunastu miesięcy od zakończenia najstraszniejszej w dziejach wojen, widzimy jak ciemne siły faszyzmu i międzynarodowej reakcji pracują coraz usilniej nad podminowaniem pokoju i rozpalenia trzeciej wojny światowej. Widzimy, jak piętrzą się coraz większe przeszkody na drodze do wyzyskania owoców zwycięstwa nad agresorami i ile wysiłku kosztuje każdy krok w kierunku utrwalenia pokoju. I dlatego narody, które swoją krew i wysiłkiem wykłwały drogę do zwycięstwa, chcą to zwycięstwo wyzyskać dla stworzenia trwałych warunków pokojowego współżycia z innymi, a do tego musi przyczynić się w pierwszym rzędzie prawo międzynarodowe, które karząc jaknajsurowiej zbrodniarzy wojennych winno stać się niepokonanym hamulcem dla wszelkich zapędów agresywnych.

Nigdy dotąd nie istniało prawo międzynarodowe, które by napastników wojennych traktowało jak

zbrodniarzy i jako takich karało. Zazwyczaj sprawcy wojen, nawet w razie przegranej, zachowywali nie tylko życie, lecz i majątek, a nieraz także i władzę. Nie znaczo no ich piętnem hańby, nie karano za wywołanie wojny; skutki przegranej ponosili ich poddani, oni zaś mierzliłi nowych napastników i grabieżczy.

Proces norymberski ma być pod tym względem punktem zwrotnym w dziejach. Ludzkość w swojej większości dochodzi bowiem do przekonania, że każda wojna napastnicza jest zbrodnią, bez

względem na to jakimi środkami i sposobami jest prowadzona. Od zwykłych zbrodni: napadów, morderstwa i t. d., które ściga prawo karne każdego kraju, różni się jedynie rozmiarami i jakością stosowanych narzędzi niszczenia. Jeśli zatem wojna napastnicza jest zbrodnią, to jej uczestnicy są zbrodniarzami i jako tacy winni być karani przez prawo międzynarodowe. Zrozumiała jest jednak rzecz, że samo prawo nie zawiera w sobie siły wykonania, że ta siła musi być nadana z zewnątrz i dlatego jest tak niezmiernie waż

na rzeczą stworzyć odpowiednią organizację międzynarodową, która by mogła zawsze takie zadanie wykonać.

Proces norymberski nie tylko pokazał światu ogrom zbrodni, popełnionych przez hitleryzm, lecz zarazem odsłonił w całej jasności potworny upadek moralności i niesłychane duchowe zniszczenie, jakiego on dokonał w duszy już nie tylko jednostek ludzkich, ale całych grup społecznych a nawet prawie całego narodu. Hitleryzm podniósł zbrodnie do godności naczelnej zasady życia narodu niemieckiego, wpajając w niego przekonanie, że naród rozwija się tylko w wojnie. Nie było zbrodni, której nie popełniliby jego wyznawcy, tak jak dziś nie ma pióra, które by te wszystkie zbrodnie opisało. Hitleryzm zżerał dusze każdego doświadczonego, kto zaraził się jego zbrodniczym wyzywaniem, tak że na miejsce ludzkich uczuć i myśli pojawiały się dążności i pragnienia, nie mieszczące się w granicach zdolności pojmowania normalnych ludzi.

Nie tylko NSDAP, SS, SA lub gestapo były złożone z istot, u których hitleryzm wytrawił wszelkie człowieczeństwa, lecz w dużej mierze dotyczy to również Wehrmachtu. I dlatego nie tylko hitlerowscy przywódcy są sądzeni w Norymberdze i oczekują skazującego wyroku, ale tak samo będzie jednocześnie wydany wyrok i na wszystkie organizacje hitlerowskie z Wehrmachtem włącznie, które brały czynny i świadomy udział w zbrodni przeciw ludzkości.

Wyrok, jaki niedługo zostanie wydany na hitlerowskich zbrodniarzy i ich organizacje winien przywrócić światu poczucie istnienia sprawiedliwości i stworzyć mocne przekonanie u wszystkich ludzi, że żadna zbrodnia wojenna nie zostanie odciążona bezkarną. Tylko wtedy bowiem przed ludzkością wstanie spokojna i szczęśliwa przyszłość.

Olbrzymi pożar w Montmartre

Paryż — Dziewięć oddziałów Straży pożarnej wezwano do olbrzymiego pożaru, jaki wybuchł w składzie mebli w dzielnicy Montmartre. W ciągu kilku minut bloki zostały objęte płomieniami i przez kilka godzin strażacy nie mogli epanować ognia, ponieważ płomienie uniemożliwiły dostęp do ulic wokoło składu.

Dopiero przy użyciu 25 wężów udało się w końcu strażakom opłamać pożar.

Polska orędowniczka pokoju w Europie

Uwagi delegata J. Winiewicza w komisji dla spraw Włoch

Paryż — Prace konferencji paryskiej zaczynają ożywiać się w komisjach. Komisja dla spraw Włoch uchwaliła dziś rano poprawkę jugosłowiańską. Jest to zadanie, by bardzo dokładne mapy były dołączone do projektów traktatów.

Na porządku dnia jest wniosek delegacji australijskiej o utworzeniu specjalnej podkomisji dla ustalenia granic francusko-włoskich.

Delegat polski, Józef Winiewicz, przypomina, że podobna poprawka została odrzucona na przedostatnim posiedzeniu i nie ma powodu, by powracać do spraw raz już przedyskutowanych. Delegat zaznacza, że w ciągu miesiąca komisja przedyskutowała 61 stron projektu traktatu, a że traktat ma 60 stron, łatwo obliczyć, jak długo będą trwały prace, prowadzone w tym tempie.

Delegat Francji, Marius Moutet, wyraża zdziwienie, że minimalne żądania francuskie wywołały tak gorące spory. Francuska linia graniczna idzie wzdłuż linii wodnej i tylko w jednym punkcie, na płaskowzgórzu Mont-Cenis, odchyła się od

tej granicy. Ta część należała do Sabaudii, która była zawsze francuska. Rząd faszystowski rościł sobie prawa do tego terenu, jak rościł sobie prawa do Nicei i Tunisu.

Delegat francuski zapewnia, że rząd francuski pragnie utrzymania jaknajlepszych stosunków z Włochami.

Delegat polski, radca Winiewicz, który przeciwstawia się projektowi Australii i popiera decyzję Wiedeńskiej Czwórki co do oddania Mont-Cenis Francji, — zapytuje, czy ustala się granice między przyszłymi nieprzyjaciółmi, czy też dobrymi sąsiadami, poczym dodaje: „My tutaj projektujemy pokój, a nie wojnę atomową”.

Uwagi delegata polskiego były skierowane pod adresem delegacji australijskiej w związku z propozycją australijską, która domagała się stworzenia podkomisji do kwestii granicy francusko-włoskiej. Winiewicz nazwał tę propozycję nową próbą uzyskania zwłoki w pracach konferencji.

Delegat australii, płk. Hodgson, powoływał się wczoraj na argument, iż Włosi obawiają się, aby w razie konfliktu Francuzi, mając władzę nad całą wyżyną i nad zaporą hydroelektryczną, nie zatopili terytorium włoskiego.

Winiewicz wzywał zebranych do przyspieszenia prac, aby usunąć szerszą się na całym świecie sceptycyzm w stosunku do prac konferencji. Włochy twierdzą, że, odstąpienie Mont-Cenis pozostawi ich kraj bez bariery wojskowej od strony Francji na tym odcinku. Alp. Winiewicz zapytuje delegata Francji, czy uważa, iż warto stwarzać takie obawy w Północnych Włoszech, co doprowadzić może do zbędnych przygotowań wojskowych w tym kraju, a następnie znów do obaw i zbrojeń po stronie francuskiej.

Prokurator Fyfe

rozpoczął mowę oskarżycielską

Norymberga — Proces norymberski zbliża się do końca. Prokurator angielski Dawid Maxwell Fyfe w czwartek rano rozpoczął oskarżycielską mowę przed szesnastu zapelnionymi trybunami prasowymi. Prokuratorzy innych państw słuchają z wielką uwagą przemówienia angielskiego kolegi.

Sir Dawid Maxwell Fyfe kładzie nacisk na zbrodniczy charakter polityki hitlerowskiej. Głównymi winowajcami, których oskarża są trzy organizacje: 1) hitlerowskich przywódców politycznych, 2) formacja, 3 S. A. i formacja S. S.

Poufne spotkanie ministrów wielkiej czwórki

Prasa paryska chwali „rozsądne decyzje“

Paryż. Oczekiwane od dłuższego czasu obrady Wielkiej Czwórki rozpoczęły się dziś w siedzibie francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych przy Quai d'Orsay.

Opinia publiczna wszystkich większych ośrodków polityki międzynarodowej oraz przedstawiciele wszystkich państw, zebrani na Konferencji Pokojowej w Paryżu, przyjeżdżali z wielkim zadowoleniem wiadomości o dzisiejszym spotkaniu.

Zebrań będzie ściśle poufne.

Ministrom towarzyszyć będzie tylko po 2 doradców oraz po 1 tłumacza. Po swoim powrocie do Paryża w dniu wczorajszym minister Bevin oświadczył, że wierzy, iż Wielkiej Czwórce uda się bez jakiegokolwiek naruszenia procedury przychylić się do ułatwienia prac Konferencji Pokojowej.

Zebrań Wielkiej Czwórki w Paryżu jest głównym tematem rozważań dzisiejszej prasy londyńskiej.

Miedzy 20—25 września wyrok w Norymberdze

Norymberga — Według wiadomości, zebranych zarówno w kołach prokuratury sojuszniczej jak i obrony, wyrok w procesie norymberskim zapadnie prawdopodobnie między 20—25 września, t.j. w jakie trzy tygodnie po zakończeniu procesu.

Odczytanie obszernie motywowanych wyroków dla każdego oskarżonego z osobna zajmie prawdopodobnie 4 dni.

Agencja „United Press“ podaje jako wiadomość z oficjalnego źródła, że wyroki będą ogłoszone 23 września.

Obecnie już odbywają się przygotowania do 6-ciu procesów przeciwko przemysłowcom oraz innym przestępcom wojennym, mających odbywać się jednocześnie w Norymberdze, Furth i Kegnburgu w amerykańskiej strefie okupacyjnej.

Na koszty tych procesów została przyznana suma 4 milionów dolarów. Nie będą to jednak procesy międzynarodowe, jak to miało być początkowo.

ZSRR i USA zgodnie za sesją ONZ we wrześniu

Paryż — Minister Byrnes odbył wczoraj rozmowę z zastępcą sekretarza generalnego ONZ Sobolewem, któremu oświadczył, że Stany Zjednoczone tak jak i Zw. Radziecki sprzeciwia się odroczeniu sesji Zgromadzenia N.Z.

Nafciarze kapitaliści

Pilnują swych interesów przy spłacie odszkodowań

Paryż — Na czwartkowym posiedzeniu komisji dla spraw bałkańskich, delegat Grecji usiłował polemizować z wczorajszym przepowiadaniem Molotowa na temat żądania odszkodowań ze strony Grecji. Grecja doznała olbrzymich szkód ze strony Bułgarii.

Delegat Afryki Południowej wniosł poprawkę, by odszkodowania rumuńskie nie odbiły się ujemnie na interesach obywateli narodów sprzymierzonych.

Przytacza jako przykład, że państwo rumuńskie kupuje naftę, jeden z głównych produktów swego kraju, na spłatę odszkodowań w rafineriach, należących do przedsiębiorców różnych narodowości, po cenach niższych, niż ceny na rynkach światowych.

„Daily Telegraph“ stwierdza: Jeżeli zaufanie wzajemne ma być przywrócone, to musi nastąpić porozumienie szerszej natury na najwyższych szczeblach.

Obecne zebranie niewątpliwie posłuży do zredukowania różnic w poglądach i nada Konferencji Pokojowej nieco inteligentniejszą linię niż dotychczas.

„News Chronicle“ uważa, że jeżeli wielkie mocarstwa nie potrafią dojść do porozumienia na główne tematy, to obecny impas Konferencji Pokojowej będzie trwał dalej.

„Times“ wyraża nadzieję, że dzisiejsze spotkanie ministrów wielkich mo-

carstw będzie początkiem ponownego podjęcia regularnych kontaktów między wielkimi mocarstwami.

Jeżeli tak się stanie, to dzisiejsze spotkanie może się okazać najrozsądniejszą i najowocniejszą decyzją, jaka do tej chwili powzięta została na Konferencji Pokojowej. Tylko wielkie mocarstwa mogą oczyścić atmosferę.

Główne spory w Paryżu dotyczą zagadnień gospodarczych a nie politycznych. Zadanie, jakie stoi przed mocarstwami, to przywrócić z pomocą zniszczonej Europie, odbudowanie jej dobrobytu i pokoju.

Wyspy mandatowe Japonii na Pacyfiku pod kontrolą ONZ

Nowy Jork — Jak donosi korespondent „New York Herald“ z Waszyngtonu, Stany Zjednoczone mają się zgodzić na projekt przekazania ONZ kontroli wysp na Pacyfiku, dawniej znajdujących się pod mandatem japońskim.

Obecnie wyspy te administrowane są przez Stany Zjednoczone.

Dokładny projekt ma być przekazany generalnemu zgromadzeniu ONZ we wrześniu, w chwili, kiedy rozpatrywana będzie sprawa zorganizowania Rady Nadzorczej.

Cały szereg punktów strategicznych ma być przytym wykluczo-

nych z pod kontroli ONZ, gdyż uważane są one za konieczne jako bazy, zapewniające bezpieczeństwo Stanom Zjednoczonym.

Dalsze rewizje brytyjskie w osiedlach żydowskich

Jerozolima — We czwartek oddziały brytyjskie otoczyły osiedle żydowskie, Kfar Menahem, w południowej Judei i zaczęły rewizje. Połowa ludności tego osiedla to Żydzi pochodzący z Ameryki.

W ważnej sprawie

Sprawa, którą na tym miejscu poruszamy, nie jest wcale tematem nowym; wprost przeciwnie: pisało się o niej już niejednokrotnie zarówno na łamach naszego pisma, jak też i prasy ogólnopolskiej! Uwagi i spostrzeżenia, jakie na temat ten padły ze szpalt różnych dzienników, nie odniosły jednakże zamierzonych skutków. O jakąż tu właściwie sprawę chodzi? O prostą sprawę likwidowania i zacierania wszelkich śladów niemieczyny, jakie, naturalną koleją rzeczy, zastaliśmy na Ziemiach Odzyskanych przy obejmowaniu ich pod naszą władztwo narodowe państwowe. Rok już przeszło minął od momentu, gdy trzy powiaty, mazurskie: elcki, olecki i gołdapski znalazły się w okręgu administracyjnym naszego województwa; wystarczający to już zapewne czas, by z terenów tych znikły doszczetnie jakiekolwiek zewnętrzne oznaki niemieczyny, niemile rażące każdego, szczególnie zaś niewprawy w tych czy innych sprawach obywatela. Niemile rażące pozostałości niemieczyny — to zbyt słabe jeszcze określenie. Na widok nieusuniętego dotychczas mnóstwa najrozmaitszych napisów w języku niemieckim — bardziej pobudliwy psychicznie człowiek dostaje na kilka chwil „szewskiej pasji“. Ze też, cholera, do tej pory nie mogliśmy zrobić takiego głupstwa, jak odrapanie miasta z różnych niemieckich napisów, szyldów, reklam i t. d. Niemcy naszej i szybko radzili sobie w tych sprawach na naszych ziemiach. W ślad zaś za uczuciowo-emocjonalną reakcją przychodzi do głosu zimny refleks, wartościujący niewłaściwie, z racji spostrzeżonych napadów blahych, ale uczuciowo ponoszących człowieka mankamentów — całokształt naszego wysiłku gospodarczego w odbudowie Ziemi Od-

zyskanych. Tak pomyśli niejedno krotkie rdzennie Polak, krajowiec: nie umiejący zdobyć się na obiektywny stosunek do naszego wkładu pracy w zagospodarowanie no wódzyskanych terytoriów. A cóż dopiero mówić o cudzoziemcu? Wyobraźmy sobie jakąś wycieczkę zagraniczną, np. dziennikarzy zwiedzających trzy powiaty mazurskie naszego województwa; po za spostrzeżonym wkładem pracy osadnika, robotnika, rzemieślnika czy urzędnika dostrzegą również nasze, znane światu, przysłówki wady: niesystematyczność, niedokładność, skłonność do nieporządku, ową polską abnegację, brak wreszcie zmysłu organizacyjnego nawet w drobnych sprawach, bo drobna to chyba sprawa — nadania miastu zewnętrzne go charakteru polskości. A drobna ta, blaha na pozór, sprawa wiele może wyrządzić realnej szkody w świetle interesów Polski Ludowej o nowych granicach, gdyż daje ona różnym elementom międzynarodowym spod wiadomego znaku asumpt do świadomego fałszywego rodmuchiowania legendy o polskiej nieumiejętności i nieudolności gospodarowania w ogóle, w stosunku zaś do nowych ziem w szczególności. Dlatego kwestia naszego prestiżu narodowego winno być jak najszybsze zniszczenie resztek niemieczyny, blakającej się odrzucająco po trzech powiatach mazurskich województwa białostockiego. Konkretnych przykładów nie warto przytaczać, bo jest ich zbyt obfita ilość i każdy może się o tym naocznie przekonać. — Spolszczenie miast i osiedli mazurskich pod względem zewnętrznego wyglądu, posiadające duże znaczenie propagandowe dla nas samych, jak i przede wszystkim dla obcych, winno wreszcie doczekać się prędkiego urzeczywistnienia.

CO PISZA INNI

Umacnianie się na Zachodzie

Wkrótce ukaze się dekret Rządu w sprawie uwłaszczenia na Ziemiach Zachodnich. W związku z tym „Głos Ludu“ pisze:

Z górą 4 miliony Polaków osiadło już na tych terenach. Blisko 2,5 miliona spośród nich — to rolnicy. Osiedli oni na ziemi poniemieckiej, na ziemibauerów i junkrów niemieckich, przejętej przez Państwo Polskie, stanowiącej własność skarbu Państwa. Obecnie mają przejąć tę ziemię na własność, za darmo lub za minimalną opłatą. Chodzi więc o akt uwłaszczenia, dotyczący wielu setek tysięcy rodzin, dotyczący poważnej części naszego narodu.

Dekret, na podstawie którego dokonano się to uwłaszczenie, przewiduje, że ziemię otrzymają tylko ci, którzy chcą i potrafią na niej pracować. Nie otrzyma jej ten, kto zajął zagrodę i wyszabrował ją do cna, powrócił na „tare“ ziemię. Nie otrzyma jej ten, kto nie myślał o zagospodarowaniu ziemi, kto tylko czekał na uwłaszczenie, aby otrzymać zagrodę, korzystnie sprzedać koniusz innemu. Ziemię otrzymają chłopci, którzy na niej osiedli, aby ją uprawiać.

Podwójne jest znaczenie tego dekretu.

W chwili, gdy pewne koła na Zachodzie próbują kwestionować nasze prawa do Ziemi Odzyskanych, kiedy niemieccy szowiniści podejmują akcje przeciwko naszym granicom zachodnim, Polska Ludowa obsadza milionami chłopów ziemię nad (drą i Nisą. Staje nad zachodnią granicą Rzeczypospolitej mocna, twarzą, chłopska straż. To jest pierwsze, ogólnonarodowe znaczenie tego dekretu.

W ten sposób polskość po wielu wiekach znów wraca na ziemię, które zmuszona była niegdyś opuścić, by tym razem pozostać tam już na zawsze wbrew wszystkim swoim wrogom.

Chłopi i gazeta

W związku z rocznicą ukazania się „Dziennika Ludowego“, organu Stronnictwa Ludowego, a więc partii chłopskiej, Władysław Kowalski na jego łamach snuje tego rodzaju rozważania na temat przeszłości i teraźniejszości czytelnictwa prasy przez chłopów.

Jeszcze lat temu pięćdziesiąt budziło się z letargu chłopskie życie, zaczęły wychodzić mdle tygodniowe pismka, które rzadki chłop czytał, sylabizując, potniał przy tym czytaniu nie tyle z samego wysiłku czytania, ile ze strachu przed karą bożą, jako że, według konfesyjnalu i ambony, dopuszczał się śmiertelnego grzechu przez zarażanie swojej myśli sorawami doczesnymi. Ciemny kler, dbały o swoje myto obawiał się uraty owieczek, grzmiał z ambon przeciwko czytaniu gazetek. Ale ciekawość przeparała nawet karę boską i chłop czytał. Czytał, lecz nie tworzył, jeszcze żadnej tak zwanej „opinii“. Opinia była tylko szlachcka, bat carski, a chłopska nędza.

Tak było dawniej, obecnie zaś to się zmieniło:

Po pięćdziesięciu latach istnienia ruchu ludowego jakże wiele się zmieniło. Nikt dzisiaj nie mówi o grzechu czytania gazet. Chłop zwyciężył grzechy za czytanie. Kler odpierał posty diabłom, „Padół płaczu“ jeszcze nie stał się padolem radości, ale ku temu zmierzła Polska Ludowa skasowała błędną krew szlachcką, Leniuchowaty szlachciec zamienił się w prostego tyka, założył sklepik i handluje mydłem i pachnidłem, a chce go diabli ze złości ponosić, nie mu już jego błękitnej krwi nie wróci, nie będzie się już panoszył w urzędach i nadawał ton „opinii“. Co najwyżej będzie jeszcze „szlachcka“ przez jakiś czas łgarzem, instruktorem we wsteczstanowym stronnictwie pana Mikołajczyka. Ale nie na długo ostanie się ta nowa rola pańka „ludowca“ z PSL. Idzie, rośnie i potężnieje opinia chłopska, która pana szlachetkę zamienionego czasowo w „ludowca“ zdekonspiruje, zdemaskuje i ostatecznie z gruntu wsiowego przegoni. Tak będzie, bo tak być musi.

Jak z tego widać, chłop polski idzie naprzód powoli, wprawdzie, lecz stale. Nie powstrzymują go w tym pochodzie ani groźby, ani oszustwa różnych politycznych kombinatorów, czepiających się rozpaczliwie jego sukmany. Odrzuci on wszystkich ich od siebie i wolny pójdzie dalej.

Bijemy na alarm...

O Straży Pożarnej zazwyczaj przypominamy wtedy, gdy nawiedza nas pożar, gdy dach pali się już nam nad głową (w dosłownym znaczeniu tego słowa). Lecz nie każdemu jest wiadome, iż żyjemy prawie, że na wulkanie, który pewnego dnia może wybuchnąć. Nasza Straż Pożarna w wypadku powstania większego pożaru lub zapalenia się jednocześnie kilku budynków w różnych punktach miasta, nie może okazać skutecznej pomocy. Bynajmniej nie z powodu swej niezaradności lub niedostatecznego wykształcenia strażaków. Przyczyny są inne. Stan inwentarza Białostockiej Straży Pożarnej jest prymitywny. Z posiadanych przed wojną samochodów nie pozostał żaden, również zniszczony został sprzęt przeciwpożarowy. Obecnie jedynym środkiem lokomocji jest ciężarowy samochód niedostosowany do potrzeb Straży Pożarnej. Niedostateczny jest także inwentarz strażacki, gdyż są to sparciałe, polatane węże oraz stare graty nie nadające się do użytku.

Jedną z drabinek strażackich, zakupioną wkrótce przed wojną, jest antykiem, gdyż z powodu swej niepraktyczności, nie była ona ani razu użyta przy gaszeniu pożaru. Natomiast zastosowywano ją kilkakrotnie przy zdejmowaniu z drzew wronich gniazd. W wypadku pożaru jednocześnie w dwóch punktach miasta. Straż Pożarna posiadając tylko jeden samochód nie zdoła przyjąć z szybkością pomocą.

W r. b. Woj. Inspektorat Związku Straży Pożarnych przeprowadził w Białymstoku 15-dniowy kurs w zakresie 1-go i 2-go stopnia wykształcenia strażackiego. Aby uchronić państwowe zakłady przed myślami o pożarach, wszystkie fabryki powinny mieć wykształconych strażaków, jednakże nie wszystkie fabryki przysłały na kurs swych kandydatów. Ponadto przeprowadzono kurs 1-go stopnia dla mechaników, motocyklistów, na którym wyszkolono strażaków miejskiej Straży Pożarnej. W drugim kwartale br. strażaków miejskiej Straży Pożarnej umundurowano oraz założono dla nich warsztaty krawieckie i szewskie.

Sprawność strażaków jest wysmienita i w przeciągu około 30-tu sekund gotowi oni są do wyjazdu pomimo, że w nocy podczas alarmu, utrudnia im szybkie stawie-

nie się na zbiórce brak światła elektrycznego w ich pokojach odpoczynkowych.

Białostocki strażacy natychmiast po wyjściu Niemców z Białegostoku przystąpili do ratowania mienia społecznego, a pierwszą ich pracą było ugaszenie palącego się w Elektrowni węgla. Obecnie czuwają oni także nad bezpieczeństwem miasta, przybysząc z szybkością pomocą w wypadkach pożarów. Chroniąc miasto od klęski ogniowej, nieraz narażają oni swe własne życie. Otrzymywane przez nich wynagrodzenie jest zbyt niskie i konieczne jest płacić strażaków unormować. Ponadto niedostateczne są

udzielane im fundusze aprowizacyjne, które należy zwiększyć, aby zapewnić im możliwe wyżywienie. W zakupie środków lokomocji i sprzętu strażackiego powinno do pomocy całe społeczeństwo białostockie, gdyż w interesie każdego jest zabezpieczenie swego domu i mienia od klęski ogniowej, a łatwiej jest przeznaczyć datkę na pożarnictwo, niż ponownie kupić po pożarze spalone mienie. Nie wątpię, że każdy Białostoczanie, w okresie Tygodnia Straży Pożarnej, który odbędzie się w dniach od 1-go do 8-go września br., rozumiejąc konieczność zapatrzenia straży w sprzęt przeciwpożarowy pomoc swą okaże. An-

W sprawie rzemiosł

Straty jakie wywołała wojna i okupacja hitlerowska dotknęły boleśnie rzemiosło zarówno w dziedzinie rzeczowej jak i ubytku w ludziach. W cyfrach wyraża się to w 52% po stronie rzeczowej i 60% pod względem spadku ilości czynnych rzemieślników.

Normalna gospodarka państwa wymaga, aby w ciągu 3-5 lat stanęło do pracy milion nowych rzemieślników, w tym 250 tys. t. zw. mistrzów. Takie wymagania stawiają społeczeństwu dezerterzy naszego rządu przedstawione przez ministra Minca na Ogólnopolskim Kongresie Rzemiosła w Bydgoszczy.

W związku z tym przed rzemieślniczymi stanęło zagadnienie powołania nowych kadr ludzkich do pracy.

Normalną pracę w rzemiosle rozpoczyna młodzież w zakładach rzemieślniczych jako uczniowie-terminatorzy. Nauka w rzemiosle trwa trzy lata. Uczeń otrzymujący wykształcenie praktyczne a młodszy, winien jednocześnie w ciągu tych trzech lat uczęszczać do do kształcącej szkoły zawodowej.

Nauka w do kształcącej szkole zawodowej trwa 18 godzin tygodniowo 3 godziny dziennie.

Cheć wypełnić spowodowaną wojną lukę w wykształceniu młodzieży rzemieślniczej, Izba Rzemieślnicza w Białymstoku przy pomocy Rzemieślniczego Instytutu Naukowego zorganizowała w ubiegłym roku szkolnym pierwszy kurs do kształcącej. Słuchacze tego kursu przystąpili do egzaminów czeladniczych i dzisiaj są już zupełnie niezłymi rzemieślnikami-fachowcami. Obecnie montuje się następny kurs do kształcącej. Kurs będzie trwał cztery miesiące. Wykłady będą się odbywały w godzinach popołudniowych, dziennie po 2-3 godziny. Na kurs mogą zapisywać się ci, którzy ukończyli naukę w odnośnych zakładach rzemieślniczych lub mają już 2 lata tej nauki za sobą.

Ponieważ w myśl przepisów prawa przemysłowego do nauki zawodu może być dopuszczona młodzież od lat 15 życia począwszy, przy wstąpieniu na kurs trzeba mieć przynajmniej 17 lat życia. W pierwszych 2 miesiącach nauka na kursie obejmuje przedmioty ogólnokształcące (język polski, matematykę, rysunki itp.) W ciągu następnych pozostałych uczniowie będą różniczkowani według zawodów i szkoleni tylko w tym kierunku.

Majstrowie posiadający uczeni w rzemiosle w myśl postanowień prawa przemysłowego (art. 117)

winni tak, ułożyć pracę w zakładzie aby uczeń mógł korzystać z nauki w szkole do kształcącej bądź też na kursach. Na majstrach ciąży również odpowiedzialność za regularne uczęszczanie uczniów na wykłady.

Zakłady fabryczne zatrudniające uczeni w rzemiosle obowiązane są także do posyłania ich do szkoły do kształcącej względnie na kurs, przyczem odpowiedzialność za uczęszczanie ucznia do szkoły lub na kurs spoczywa na kierownictwie danego zakładu fabrycznego.

Po ukończeniu kursu uczniowie zostaną poddani egzaminowi przez władze rzemieślnicze wraz z przedstawicielami władz szkolnych. Świadectwo ukończenia kursu ułatwi zdobycie dyplomu czeladniczego bez którego rzemieślnik nie może przystąpić do pracy.

W pierwszych okresach życia powojennego, w czasie gdy gospodarka państwowa nie była jeszcze uregulowana, namnożyło się wiele domorostych rzemieślników nie uprawnionych do wykonywania zawodu, którzy nie posiadając odpowiednich kwalifikacji, produkują marnej jakości towary rzemieślnicze, obciążając rzemiosło odpowiedzialnością za swoje paractwo.

Codziennie sypia się mandaty karne starościńskie — słychać na rzekania na utrudnienie wykonywania rzemiosła, a wszak najsluszniejszą i jedyną drogą do uniknięcia tych wszystkich kłopotów i nieprzyjemności jest dośkończenie się w zawodzie i dążenie do osiągnięcia wiedzy fachowej jeżeli nie w szkole wieloletniej to przynajmniej na kilkumiesięcznych kursach.

Rzemieślniczy Instytut Naukowy

Dobre rady dla Młodych

O jednostce wojskowej, UNRR'ze i samochodach

Najpierw uważałam, że najmniejszym niebezpieczeństwem dla reputacji, mającej się kobiety jest jakiś bliżej nieokreślony jednostka wojskowa.

Ale od czasu, kiedy kwatrowałam u nas w praski, a potem N-a dywizji, zmieniłam zdanie. Wprowadził jeden porucznik z praskiego pułku uprowadził nas najlepszą bawialnię, ale wszystko to odbyło się w majestacie prawa. Trzeba było zrobić dobrą minę na złym interesie i pomyśleć o prezencie ślubnym. Teraz czekam może mnie na chrzcinach zaproszę.

Zadnych skandalów, ani procesów o alimenty, ani skarg na złamane serce w mieście z powodu pułku praskiego nie było. Co się zaś tyczy N-a dywizji, to ja nie damy się u pańien zbytym powodzeniem. Najprzystojniejszy — mówią — jest sam generał, ale ten, jak wiadomo, jest dawno żonaty i daleko nie pierwszej młodości.

Potem uwierzyłam w UNRR'ę i bałam się jej jak ognia. Ona — jedna mogła wyrażać na honorze damskim szatanie większe szkody, niż wszystkie jednostki wojskowe razem wzięte. Dla UNRR'y nie ma stanowiska społecznego, nie ma zewnętrznych warunków, nie ma granicy wieku. Nie mam nawet „wzrostu czy niewzrostu”, bo wszystkie jedno wzrósł, czy nie wzrósł i tak cię obcechają.

Jedna rada — trzymać się o kilometr z dala od wszystkiego tego, co jest z UNRR'ą związane. Od jej składów, od jej punktów rozdzielnych, od jej komisyj, od jej kontraktów. 1. broń Boże, nie brać ani mieszki. Przecież to o wiele większa przyjemność mieć z czystym sumieniem obiad z wszystkich i każdego, niż domagać stare sukienki po wspólnej konduktu girls'ach z Hoodloda.

Jeszcze gorzej od UNRR'y jest samochód. Taki zwykły samochód osobowy bez różnicy marki, jaki ci przydzielą służbowo.

Pracując od trzydziestu lat uważałam, że był określa świadomość. W tym mniemaniu uczyłam się, pracowałam i uczyłam innych. Aż nagle i zupełnie niespodzianie przeko-

nałam się na starość, że to nie był ale prosty samochód określa świadomość.

Znałam pewnego oficera Półki był porucznikiem — wkrótce obywatelstwa i rodzinnych. Poprosił do rany przyłączyć.

Został kapitanem i przydzielono do jego dyspozycji samochód. Wtedy umarł w busach. W ciągu pięciu dni zmienił się nie do poznania. Nawet już nie generalistich, ale wręcz hatmatistich gestów. Aż całowiska clarki przechodził.

Mają samochody wyżsi urzędnicy wojewódzcy. Kto jest ciakaw może zobaczyć, jak z mieszkaniami swego (Sulejowskiego 18) przyjeżdża jeden do województwa (Młodeńskie 3) maszyną. A są nawiązy, którzy przyjeżdżają, że Polska jest uboga, że trzeba robić oszczędności na benzynie.

Miejśka Rada Narodowa nie ma samochodu. Csalonkowie Komisji muszą biegać po mieście, jak przy porcie. — Chcesz, jeden z drugim, wyjechać na sos, a przelć w gorący asfalt, genaj, bracie, do rzadni miejskiej na plechotę. — Samochodem rządowym telcowa wielkiego dygnitarza jedzie na rynek po piestruszę i selery do rosolu.

Jeszcze można zronumieć o ile robię to ja sami, którzy na nieboszczyt sanacji równie jeżdżą samochodami. Przywyczał się. Nie ma jeszcze komu ich odswycać. Gorzej jeżeli w taki sam sposób postępują ci, którzy póki żyją jeżdżą tramwajem, rowem lub na własnych, rodzinnych nogach.

A w dodatku to się wszyscy razem wzięci nie opłaca. Csalowiek, który jeździ samochodem widzi tylko tyle, ile mu samofor przeszyby łaskawie raczy pokazać. Jego natomiast widzą i sądzą wszyscy.

Wetcie to pod uwagę i zastanówcie się. Życzę wam z całego serca.

Ciecia Mela.

Chaplin w roli „Führera“ oglądają Berlińczycy

Berlin — Onegdaj wieczorem Berlińczycy mogli uczestniczyć w premierze filmu „Wielki Dyktator“, satyrze na Führera, inscenizowanej i wykonanej przez Charle Chaplina. Jest to film, którego wyświetlanie w Niemczech było odkładane przez dłuższy czas. Oczekuje się wielkiej frekwencji.

Widzowie nie byli poinformowani o tytule i charakterze tego filmu. Wybitni eksperci psychologicznie amerykańscy i sojusznicy będą badać na miejscu reakcję zeb-ranych.

Od 1-IX do 8-IX
„Tydzień Obrony Przeciwpożarowej“
Bądźmy ofiarni na cele strażactwa

Proces bandy „Groźnego“ przed sądem w Łodzi

Łódź — Przed wojskowym Trybunałem Specjalnym toczy się sensacyjny proces bandy „Groźnego“, która przez szereg tygodni grasowała na terenie woj. łódzkiego, terroryzując posterunki milicji, mordując działaczy demokratycznych oraz funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa. Podszuwając się pod organizację AK, od maja zeszłego roku banda faktycznie była jedynym z odgałęzień NSZ-tu. Herszt jej nadał jej szumną nazwę „Niepodległość“, przyjął bezprawnie stopień podporucznika i nadawał swym podwładnym stopnie wojskowe. Banda

dywersyjna „Groźnego“, holdując ideologii NSZ-tu miała na celu obalenie ustroju demokratycznego Państwa Polskiego. Pozostała ona pod ciężkim oskarżeniem zdrady stanu pospolitych przestępstw grabieży, mordów i upadków, wykonywanych na wzór hitlerowski.

25 osób, zasiadających na ławie oskarżonych, przeważnie młodocianych, organizowało przez szereg tygodni zbrojne napady rabunkowe na posterunki M.O. i działaczy demokratycznych, głosząc swój wrogi stosunek do Rządu demokratycznego i działaczy politycznych.

Na powrót „pseudo-Polaków” do Białegostoku

Artykułem tym chciałbym zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego na fakty, które dają nam dużo do myślenia.

Wśród Polaków, wracających do kraju z obozów hitlerowskich i robót przymusowych, „przeszmaglowują” się do nas, przywdziewając płaszcz polskości, różni „volksdeutsche” i inne typy, których narodowość trudno jest ustalić, bo zmieniają ją w zależności od koniunktury.

W Białymstoku zjawili się przed kilkoma dniami po 2-letniej nieobecności pan Maciejewski Dymitry, zamieszkały Sw. Rochna 10 z żoną, długoletni obywatel Białegostoku, człowiek „b. solidny”. Przed wojną 1939 r. pracował on u reagenta, był „solidnym” Polakiem, poczym w roku 1940 przekształcił się w „solidnego” Białorusina, żeby za okupacji „niemieckiej” stać się znów lojalnym i „solidnym” obywatelem Niemiec. Żona pana Maciejewskiego (przed wojną 1939 r. „Polka wyznania ewangelickiego”) przeobraża się za okupacji w „Reichsdeutsche”.

Białostocka Fabryka Wstążek w lipcu wyprodukowała 63600 mtr. wstążek

Państwowa fabryka wstążek, znajdująca się przy ul. Sienkiewicza, w lipcu b. r. wyprodukowała 63 tys. 600 mtr. wstążek, wykonując plan produkcji w 120 proc. Wartość wykonanej produkcji w lipcu i pierwszej połowie sierpnia, wynosi 437 tys. zł. W fabryce jest 9 warsztatów czynnych oraz 4 nieuruchomionych. Stan zatrudnienia — 33 osoby. Wkrótce fabryka ta zostanie przeniesiona do budynku fabryki pluszu przy ul. S-to Jańskiej.

W budynku zajmowanym przez nią projektuje się zorganizować ośrodek szkoleniowy fachowców dla fabryki pluszu lub przeznaczyć go na mieszkania dla robotników.

An.

Śluchamy białostockiego RADIA

Sobota 31 sierpnia 1946 r.

Godz. 6.00 Transmisja audycji ogólnopolskiej z Warszawy. Program lokalny: 8.30 Artykuł wstępny gaz. „Jedność Narodowa”, 8.40 Muzyka z płyt. 8.55 Informacje i omówienie programu na dzień bieżący. 9.00 — 12.00 Przerwa. 12.00 Transmisja audycji ogólnopolskiej z Warszawy. 14.40 — 15.30. Przerwa. Program lokalny: 15.30 „Pomoc w nagłych wypadkach” — pogadanka z cyklu „Dbajmy o zdrowie” p. Lucyny Szalajowej. 15.45 Muzyka z płyt. 16.00 Transmisja audycji ogólnopolskiej z Warszawy. Program lokalny: 19.30 Koncert zyczeń. 20.00 Transmisja audycji ogólnopolskiej z Warszawy. Program lokalny: 21.00 „Wieczór przy mikrofonie” z udziałem orkiestry jazzowej pod kier. nazimierza Gonickiego. 21.55 Informacje i omówienie programu na dzień następný. 22.00 Transmisja audycji ogólnopolskiej z Warszawy. 24.00 Hymn. Koniec audycji.

TEATR I KINO

Teatr Miejski — Dziś Teatr nieczynny

Kino „Tea” — Film produkcji radzieckiej p. „Maskarada”. Początek seansów o godz. 16, 18, 20.

Kino „Nol” — Film produkcji francuskiej p. t. „Dni szczęścia”. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

Zgubiono dowód osobisty, przyznanie na działość, kartę rejestr. RKU Szczecin, kartę ewakuacyjną, odcinki meldunkowe Szniak Mieczysław, woj. Szczecin, pow. Wielecki, gmina Brzózki, wieś Drogorad ul. Cmentarna

W lipcu 1944 r. gdy grunty pali się Niemcom pod nogami, uciekają państwo Maciejewscy ze swymi przyjaciółmi Niemcami do Reichu.

Po dwóch latach pobytu w Niemczech wraca pan Maciejewski z żoną do Białegostoku, teraz znów w skórze „solidnego” Polaka, którego losy zmusiły do tulaćki po obczyźnie.

Czy ludzie o honorze „z kaucuku” mogą mieć miejsce w społeczeństwie polskim?

Obserwator.

Komunikat W. R. N.

Prezydium WRN zawiadamia, że w dniu 3 i 4 września r. b. o godz. 10-tej rano w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, ul. Mickiewicza Nr 3 pokój 44 odbędzie się posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej z następującym porządkiem dziennym:

3-go września

1. Poprawki do protokołu z poprzedniego posiedzenia.
2. Komunikaty Prezydium: a) wykonanie uchwał WRN, b) uzupełnienie składu Rady.
3. Wybory 2-ech nowych członków Prezydium.
- 4) Sprawozdanie Okręgu „Społem”.
5. Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kwalifikacyjnej.

Papierosy amerykańskie!

„Społem” Delegatura Zarządu w Białymstoku podaje do wiadomości, że poza Spółdzielniami i Kioskami Inwalidzkimi papierosy amerykańskie mogą nabywać bez żadnych ograniczeń również wszystkie osoby uprawnione do handlu we wszystkich naszych Oddziałach Powiatowych.

W oknach sklepowych należy wywiesić odpowiednie napisy o sprzedaży papierosów amerykańskich po cenie zł. 8 za 1 sztukę.

Jedynym koniecznym warunkiem przy nabywaniu papierosów w Oddziale jest złożenie zobowiązania o przestrzeganiu ustalonej ceny zł. 8 za sztukę. Cena dla detalisty — zł. 7,40 za sztukę.

W Białymstoku papierosy można nabywać w Okręgowym Oddziale Spożywczym „Społem” ul. Wiatrakowa (własny gmach).

„SPOŁEM”

Delegatura Białostocka.

OGŁOSZENIE

Grupa Inżynierów Budowlana z o. u. budowa fabryki szkielek w Dojlidach k/Białegostoku, poszukuje technika kreślarskiego. Zgłoszenia Biuro Budowy w Dojlidach.

Pokój stołowy do sprzedania. Wiadomość godz. 16—19, ul. Mazowiecka 44—3.

Ogłoszenie o przetargu

Starostwo Powiatowe Szczuczynskie w Grajewie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót stolarskich i blacharskich przy remoncie Szpitala Powiatowego w Grajewie.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 31 sierpnia 1946 r. do godz. 12. w Starostwie Powiatowym w Grajewie. Komisję otwarcie kopert nastąpi dnia 2 września 1946 r. o godz. 10. Blizszych informacji udziela Archiwum Powiatowy w Grajewie, gdzie też mogą oferenci otrzymać za zwrotem kosztów, warunki przetargowe, warunki wykonania robót, ślepy kosztorys oraz projekt umowy. Do każdej koperty należy dołączyć kwit wadialny na sumę zł. 7.000 (siedem tysięcy).

Starostwo Powiatowe zastrzega sobie prawo wolnego wyboru firmy, unieważnia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odpowiedzialności.

Pośpieszna odbudowa budynku dla Ochrony Skarbowej

Tempo odbudowy Białegostoku powoli zwiększa się. W pierwszych dniach sierpnia b. r. Izba Skarbowa w Białymstoku przystąpiła do odbudowy znacznie uszkodzonego, dwupiętrowego budynku, przy ulicy S-to Jańskiej Nr. 2. Roboty budowlane prowadzi Spółdzielnia Budowlana „Praca”. Przy odbudowie pracują dwie zmiany robotników, a szybkość pracy jest tak znaczna, że w ciągu sześciu tygodni spodziewane jest całkowite wykonanie budynku.

Zawszydzie to może kierownictwo odbudowy gmachu b. gimnazjum Jabłonowskiego.

Budynek przy ul. S-to Jańskiej odbudowywany jest z funduszy Ministerstwa Skarbu. Całkowity koszt odbudowy wyniesie w z kosztorysu wstępno 1800000 zł. Budynki ten zajmie Ochronę Skarbową mieszcząc się dołd przy ulicy Mickiewicza Nr 7 oraz Urząd Rewizyjny zajmujący obecnie budynek prywatny, przy ul. Piasta Nr 2.

Wszystkie zmiany adresów Izby Skarbowej i urzędów wyżej wymienionych należałoby uważać za tymczasowe, bo w przyszłości, po uwolnieniu gmachu przy ul. Mickiewicza 3, zajmowanego obecnie przez Zarząd Miejski i Urząd Wojewódzki, zostaną one przeniesione na stałe do tego, własnego budynku Izby Skarbowej w Białymstoku.

Z życia Stronnictwa Demokratycznego

Staraniem Miejskiego Komitetu Str. Dem. w dn. 29 b. m. w lokalu SD odbył się odczyt ob. Wł. Janiszewskiego, członka Rady Naczelnej Str. Dem. na temat: „Stosunek Str. Dem. do pozostałych partii politycznych”.

Odczyt spotkał się z dużym uznaniem zebranych.

Inicjatywę MK SD organizacji stałych czwartkowych odczytów należy uznać za słuszną i pożyteczną.

Tydzień Akademika na terenie pow. Bielska

Akademicy na terenie pow. Bielska wykazują żywą działalność. Niedawno, bo w czasie jeszcze Wielkanocy powstało Koło Akademików, w którym zrzeszyło się przeszło 60 studentów z wszystkich wyższych uczelni.

W dniach od 1-7 bm. pod protektorem ob. Starosty jest organizowany Tydzień Pomocy Akademikom. W dniach tych odbędzie się kwesta pieniężna, oraz w dniu 7-go IX. odbędzie się wielki bal.

Akademicy liczą na zrozumienie społeczeństwa, a tym samym na dużą ofiarność.

Kolejarze będą hodować króliki

Ministerstwo Aproprowizacji i Handlu w ramach akcji aproprowizacyjnej przystępuje do rozprowadzania królików wśród pracowników PKP.

Tytułem próby zostanie rozdzielonych około 5000 szt. królików, które zostaną rozmieszczone przeważnie wśród służby Kolejowo-Drogowej. Niezawodnie będą stanowiły one poważną pomoc w wyżywianiu poszczególnych rodzin. Akcja ta jest w stadium prób i ma objąć wszystkie większe ośrodki pracownicze, gdzie chów tych zwierząt może liczyć na popularność.

Zakupuje włos

koński i pakule iniano konopiane firma Rolniczo Budowlana Bracia Rybi, Białystok — Słanny Rynek 11.

Zgubiono zaświadczenie repatriacyjne na nazwisko Chroś Justyn zam. Supraśl Dm Dzieciąta Siostr Szarytek.

Prenumerata z dostarczeniem na miejsce goncem lub pocztą miesięcznie — 60 zł., kwartalnie — 175 zł., półrocznie — 350 zł., rocznie — 700 zł.
Cena ogłoszeń za tekstem 1 m/m szerokość 1 spally — 15 zł., w tekście — 25 zł. Ogłoszenia inne: urzędowe i przetargi — 10 zł. za 1 m/m szer. i spally, drobne — 5 zł. od słowa, poszukiwanie rodzin — 3 zł. od słowa. Tytuł drukiem 60% drożej, niedzielę i święta 50% drożej.
Ogłoszenia nadsyłane z prowincji będą zamieszczane po uprzednim opłaceniu.